NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 44 (2585). Wilno Niedziela 19 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Ostrzeżenie ze Wschodu.

W ostatnich latach napisano bardzo dużo książek o Chinach. Obalenie cesarstwa i późniejsze tego przewrotu koleje, rządy Juan-Szi-Kaja, prorok nowych Chin Sun-Jat-Sen i jego nauka, powstanie partji Kuomintangu, krótki okres rezydenta sowieckiego, Borodina i jego nagłe przepędzenie na cztery wiatry, zjednoczenie Chin południowych z północnemi pod wodzą Czang-Kai-Szeka i jego parokrotnie nawracająca dyktatura, wreszcie konflikt z Japonją o Mandżurję i narodzenie się bohaterskiej epopei wojennej w walkach 19-ej armji chińskiej pod Szanghajem — wszystkie te osobistości i zdarzenia mają tak wielką skalę, są tak fascynujące w swoim ogromie, że uwaga dalekiej Europy musiała się odwrócić od swoich własnych drobnych w porównaniu do tamtych sporów i wypadków i skierować w stronę uśpionego od wieków olbrzymiego i tajemniczego kraju, który stanowi sam w sobie odrębny kosmos.

W jednej z tych książek, napisanych z wielkim talentem, na podstawie bezpośrednich obserwacyj, bardzo bystrych, głębokich i przenikliwych, tak charakteryzuje autor *(Marc Chadourne: Chine)* naród chiński:

„Rasa, która nie jest pokrewną żadnej innej, która miesza się z innemi, nie rozpływając się w nich, rasa homogeniczna. Naród najbardziej płodny ze wszystkich na świecie, najbardziej żywotny, pomimo swoich głodów i wojen, najdumniejszy, mimo upokorzeń i klęsk, nie dający się ani ścisnąć, ani pokierować. Naród najbardziej dobroduszny i najbardziej dziki. Naród, który narody obce czy to z Ameryki czy z Europy nazywa jednem wspólnem mianem: barbarzyńcy".

Czterystamiljonowy naród chiński znajduje się w stanie rozprzężenia i anarchji wewnętrznej. Działają w nim naprzemian siły konstruujące i destrukcyjne. Brak autorytetu wszechogarniającego, któryby potrafił ująć w karby dyscypliny bezmierne siły potencjonalne tego ludzkiego mrowiska. W ciągu niespełna 20-tu lat przewędrowało do Mandżurji i osiedliło się tam 25 miljonów Chińczyków, wchłaniając resztki dawnych Mandżurów. Jedyny dogodny teren ekspansji dla przeludnionej Japonji wymykał się jej z rąk. W Tokjo zapadła decyzja: w imię najżywotniejszych interesów rozrastającego się narodu zdobyć siłą i rozciągnąć swą władzę na ten kraj. We wrześniu 1931 r. rozpoczęło się wykonanie tej decyzji: twarde, bezwzględne, nie zrażające się żadnemi trudnościami. Dla pozorów Mandżurja została „niepodległem" państwem. Chiny przeniosły odrazu sprawę przed forum Ligi Narodów. Odtąd trwa spór prawno-polityczny, przerywany starciami orężnemi, którego zakończenie ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Naród 400-miljonowy, który w dziedzinie cywilizacji i techniki wykazuje postępy w prawdziwie amerykańskiem tempie, lecz nie potrafi się zdobyć na odparcie najazdu, nie może, zdawałoby się, wzbudzić sympatji. Żaden Europejczyk nie usprawiedliwi tej słabości, fragmentaryczności oporu chińskiego. Wywołuje ono uczucie irytacji lub pogardy. Chłodny rachunek polityczny może nakazywać sprzyjanie zamiarom Japonji, ale nikt nie oprze się odruchowi zniecierpliwienia na widok bezwładności, okazywanej przez Chiny i szukania ratunku w dalekiej Genewie. Załatwić się z tem zjawiskiem krótko: niedołęgi, tchórze! — niesposób. Jest coś tajemniczego, coś dla nas niedostępnego w tej psychologji chińskiej, co może znaleźć wytłumaczenie tylko w poznaniu obecnego stadjum chińskiego renesansu. Bo że ta przeogromna masa żyje i odradza się, że budzi się ze stanu uśpienia i wchodzi powoli w tryby organizacji państwowej — to nie ulega wątpliwości.

Zbyt wielki i złożony jest ten problem, abyśmy mogli znaleźć jego rozwiązanie.

Wobec konfliktu chińsko-japońskiego Europa umyje ręce. We wtorek zbiera się Zgromadzenie Ligi Narodów, które zaakceptuje raport Komitetu 19-tu. Zawiera on: 1) nieuznanie nowego państwa Mandschukuo, 2) zalecenie autonomji dla tego kraju w granicach suwerenności Chin, 3) żądanie, by Japonja wycofała swe wojska do strefy kolei przez nią administrowanych.

Odmowa Japonji przyjęcia raportu jest przesądzona. Co dalej? Pakt Ligi przewiduje zastosowanie sankcyj: zerwanie stosunków pomiędzy członkami Ligi a Japonją. Zerwanie stosunków ekonomicznych oznacza blokadę. Nikt na to nie pójdzie. Żadne z państw ligowych nie weźmie na siebie takiego ryzyka w imię respektu dla prawa, przysługującego Chinom. Ekspedycja karna Europy przeciwko Japonji jest militarnie nie do pomyślenia. Japonja wycofa się z Ligi i rozpocznie pochód zbrojny wgłąb Chin? Być może. Europa ograniczy się do stwierdzenia deliktu prawnego i palcem nie kiwnie by zastosować sankcje? To napewno.

Na Dalekim Wschodzie, zbyt dalekim i zbyt rozległym, aby działające tam siły dały się z Europy pokierować, wypadki potoczą się utartym szlakiem. Pseudouniwersalizm Ligi załamał się na starciu azjatyckich potęg, z których żadna nie zajęła jeszcze ostatecznie swego miejsca pod słońcem. Oś dziejów przesuwa się coraz dalej na wschód od starych europejskich ośrodków dyspozycyj politycznych. Dziś możemy jeszcze obojętnie spoglądać na te dalekie wypadki. Ale jutro nie wróży Europie spokoju.

Japonja złamie słaby opór chiński i zajmie to co będzie chciała. Ale jeden z chińskich chwilowych przyjaciół Borodina rzekł mu na pożegnanie: „Nie zdobywa się Chin ani orężem ani przyjaźnią" (M. Chadourne: Chine). Agresja japońska może przyśpieszyć proces całkowania się tego kolosa. Dwojaki może być tego skutek. Albo Chiny opierając się na uznanem ich prawie wyrzucą kiedyś Japończyków z kontynentu azjatyckiego, albo sprzymierzą się z nimi przeciwko wszystkiemu w Azji co azjatyckiem nie jest. Jeżeli ta chwila zastanie Europę w postaci kłębowiska skłóconych ze sobą narodów — fantazje na temat „żółtego niebezpieczeństwa" z francuskich romansów mjr. Driant'a przybiorą kształty realne.

Uchwały nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi, które się zbiera w najbliższy wtorek, stać się mogą — mimo ich czysto akademickiego znaczenia — punktem zwrotnym w rozwoju wypadków o niezmierzonej doniosłości na Dalekim Wschodzie.

Testis.

Z pobytu p. Prezydenta w Zakopanem.

ZAKOPANE, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając z pięknej pogody i znakomitych warunków zimowych, odbył samochodem wycieczkę do Morskiego Oka. W niedzielę Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyci swą obecnością międzynarodowy konkurs skoków narciarskich na Krokwi.

Depesza Koła b. Szóstaków do Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. (Pat). Do Gabinetu p. ministra spraw wojskowych wpłynęła depesza następującej treści:

„Zebrani oficerowie i szeregowi byłego 6 p. p. legjonowej na posiedzeniu organizacyjnem Koła b. Szóstaków ślą Ci p. Marszałku wierną przysięgę żołnierską na posłuszeństwo i trwałą gotowość spełniania Twych rozkazów Budowniczego w trudach bojowych wywalczonej Polski, która pod genjuszem Twym kroczy ku swej podziejowej mocarstwowej roli.

Za prezydjum: Gen. dyw. **Norwid - Neugebauer**, prof. dr. **Jakobski**, prezes dr. **Gruber**, generał brygady **Popowicz**, wojewoda dr. **Różniecki**".

Nowy prezydent m. Krakowa

Na opróżnione przez płk. Belinę Prażmowskiego, obecnego wojewodę lwowskiego, stanowisko prezydenta m. Krakowa został wybrany 109 głosami na 113 głosujących płk. dr. Mieczysław Kaplicki. Wybór ten został entuzjastycznie przyjęty przez społeczeństwo, które tłumnie z radnymi i orkiestrą na czele udało się przed dom d-ra Kaplickiego, który w odpowiedzi przemawiał z balkonu.

Nowy prezydent Krakowa jest związany z tem miastem od lat młodzieńczych. Tam skończył studja lekarskie, praktykował, tam też wrócił po wojnie. Działalność jego w Związku Strzeleckim, w Związku Legjonistów, w radzie wojewódzkiej BBWR., wreszcie wystąpienia w kampanji o nieuszczuplanie granic województwa, oraz wielkie doświadczenie, energja i autorytet, jakim się cieszy pozwalają przypuszczać, że Kraków dostał godnego następcę w pracy rozpoczętej przez prez. Belinę-Prażmowskiego.

Konflikt dojrzewa.

TOKJO, (Pat). Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu POSTANOWIŁA ODRZUCIĆ PROPOZYCJE I ZALECENIA LIGI NARODÓW, podobnie jak i proponowane utworzenie komitetu pojednawczego. Rząd japoński postanowił kontynuować swą politykę wobec prowincji Dżehol w sprawie uznania republiki Mandżuko oraz bezpośrednich rokowań z Chinami dla załatwienia spornych zagadnień.

PEKIN, (Pat). Gubernator prowincji Dżehol oświadczył, że inwazja japońska do tej prowincji zostanie powstrzymana. Chińskie wojska są gotowe walczyć do ostatniej kropli krwi. Gubernator wyraził nadzieję, że otrzyma posiłki z Chin Południowych. Premjer rządu narodowego Soong i głównodowodzący armją chińską marszałek Czang-Sue-Liang rozpoczęli inspekcję w sferze objętej działaniami wojennemi.

PEKIN, (Pat). Japończycy zwrócili się z ULTIMATUM do komendanta chińskiego Kailu, ŻĄDAJĄC, BY NIEZWŁOCZNIE WOJSKA CHIŃSKIE EWAKUOWAŁY MIASTO, w przeciwnym razie dowództwo japońskie grozi rozpoczęciem ataku. CHIŃCZYCY POSTANOWILI ULTIMATUM ZIGNOROWAĆ.

TOKJO, (Pat). Wiadomości o rzekomem natychmiastowem wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów są bezpodstawne. Rząd postanowił odłożyć decyzję do chwili przyjęcia w Genewie sprawozdania komitetu 19-tu.

Kronika telegraficzna.

— **Z Londynu** potwierdzają wiadomość, że rządy francuski i angielski wystąpiły wspólnie u rządu austrjackiego z przyjacielską uwagą w sprawie afery hirtenberskiej, wzywając Austrję do odesłania zpowrotem przemycanej broni przed upływem terminu, lub też do przedstawienia dowodów, że broń została zniszczona.

— **Ambasador Skirmunt** po 10-dniowym pobycie służbowym w Warszawie powrócił do Londynu.

— **Ze stanu Michigan donoszą**, że moratorjum bankowe nie wywołało wśród tamtejszego ogółu polskiego żadnego zaniepokojenia. Od czwartku banki były otwarte i wypłacały 5 proc. wkładów.

— **Sprawozdanie Banku Rzeszy** za drugi tydzień lutego wykazuje skurczenie się depozytów o 95 miljonów mk. i zmniejszenie się obiegu banknotów o 62,3 miljony. Zapas środków pokrycia zwiększył się o 0.2 miljony mk. Stopa pokrycia wynosi obecnie 23.9 procent wobec 28.1 w poprzednim tygodniu.

Obyż z lepszym skutkiem!

GENEWA, (Pat). Na żądanie rządu kolumbijskiego Rada Ligi Narodów została zwołana na posiedzenie nadzwyczajne na poniedziałek.

Kolumbja przedłożyła Radzie swój konflikt zbrojny z Peru na podstawie art. 15 paktu Ligi. Jest to ten sam artykuł, na podstawie którego Zgromadzenie Ligi Narodów wydało w zeszłym tygodniu swe zalecenie w sprawie załatwienia sporu japońsko-chińskiego i na który się powołał ostatnio rząd angielski w swoim sporze z Persją.

Król belgijski nie przyjął dymisji rządu.

BRUKSELA, (Pat). Belgja żyje obecnie pod wrażeniem interwencji króla Alberta, który nie przyjął dymisji gabinetu, mimo poniesienia w parlamencie podwójnej porażki.

Pozostanie rządu w dalszym ciągu przy władzy świadczy o niezwykłym wpływie króla. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w ciągu niecałych 22 godzin w parlamencie znalazła się potrzebna większość, na której gabinet może się oprzeć. Kryzys gabinetowy w chwili obecnej spowodowałby w Belgji wielkie komplikacje, czego król chciał uniknąć, nie przyjmując dymisji gabinetu.

Mussolini protestuje

przeciwko stanowisku Anglji w sprawie transportu broni z Włoch.

LONDYN, (Pat). Doręczenie przed tygodniem kanclerzowi Dolfussowi jednobrzmiących not posłów Wielkiej Brytanji i Francji w Wiedniu, żądających w ciągu dni 14 od daty wręczenia noty zniszczenia transportu broni, przysłanego z Włoch lub odesłania go z powrotem do Włoch, a których treść została obecnie ujawniona przez Giornale d'Italia" i nie jest ani w Paryżu, ani w Londynie zaprzeczana, wywołało poważny rozdźwięk pomiędzy Londynem a Rzymem. Mussolini wezwał dziś do siebie ambasadora brytyjskiego w Rzymie i według nadeszłych do Londynu wiadomości w ostrych słowach protestował przeciwko stanowisku, zajętemu przez Wielką Brytanję w tej sprawie.

Ks. Ruprecht kandydatem

na stanowisko prezydenta Bawarji.

BERLIN, (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj na audjencji przewodniczącego bawarskiej partji ludowej Schaeffera. Według przypuszczeń „Taegliche Rundschau", audjencja ta stała w związku z ujawnieniem w Bawarji tendencyj do zrealizowania projektu powołania odrębnego prezydenta państwa w tym kraju związkowym.

Głównym inicjatorem powołania odrębnego prezydenta Bawarji jest bawarska partja ludowa. Prowadzone w ukryciu rokowania postąpić miały w ostatniej chwili daleko naprzód tak, że liczą się z możliwością znalezienia odpowiedniej większości konstytucyjnej za takim projektem.

Przyczynić się ma do niego również i partja socjalno-demokratyczna. Na przychylny stosunek grupy monarchistycznej Bawarji wpłynąć miała kandydatura księcia Ruprechta na stanowisko prezydenta państwa bawarskiego.

Po zamachu na prez. Roosevelta.

NOWY YORK, (Pat). Wczoraj przybył do Nowego Jorku prezydent Roosevelt. Powracającego prezydenta witały niezliczone tłumy niezwykle owacyjnie. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżały automobile prezydenta i jego świty, zgromadziły się tysięczne tłumy. Z okien rzucano kwiaty. Policja przedsięwzięła wszelkie możliwe środki ostrożności. Automobil prezydenta otoczony był przez opancerzone automobile policyjne, zaopatrzone w karabiny maszynowe, gotowe do strzału.

MIAMI. (Pat). — Wczoraj dokonano powtórnie transmisji krwi u pani Gill, która została ciężko ranna podczas zamachu na prezydenta Roosevelta. Stan jej zdrowia pozostaje bez zmiany, jest groźny.

NOWY YORK, (Pat). — Pani Cross z Miami, która uratowała życie prezydentowi Rooseveltowi, chwytając za rękę Zangare i przeszkadzając mu w oddaniu jeszcze jednego strzału, otrzymała od prezydenta Roosevelta list z podziękowaniem i wyrazami uznania i wdzięczności.

Pogrzeb oficerów b. II-giej Brygady.



Ś. p. mjr. Władysław Gniady.



Ś. p. kpt. Rudolf Brandys.



Ś. p. ppułk. Bogusław Szul.

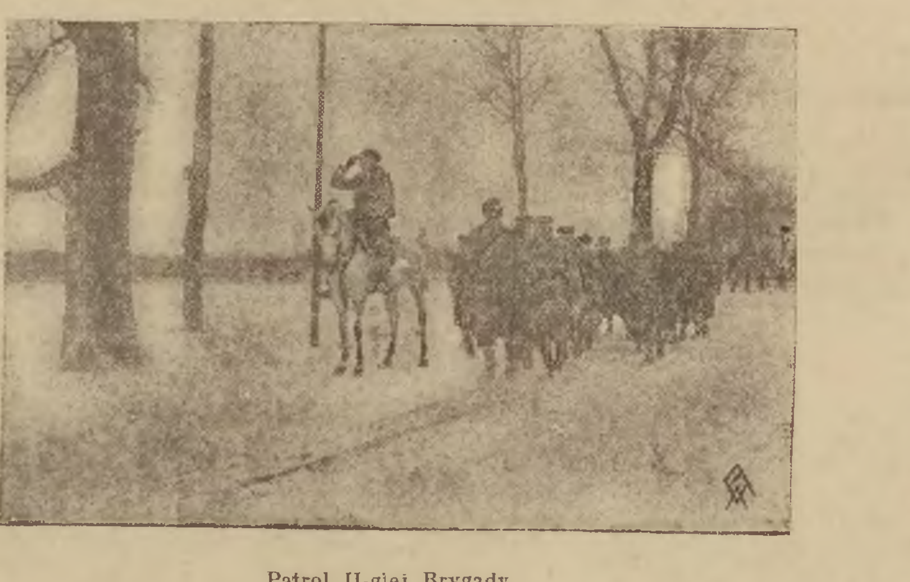
WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej odbył się pogrzeb oficerów byłej II-giej Brygady Legjonów Polskich śp: podpułkownika Szula, majora Gniadego i kapitana Brandysa, poległych w okresie walk o niepodległość, toczonych z wszystkimi zaborcami. Na trumnach widniały wieńce od rodzin poległych, od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, od Pana Marszałka Piłsudskiego, p. premjera Prystora, od szeregu wybitnych osobistości, stowarzyszeń, pułków, związków i t. d. W prezbiterjum zasiedli: jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. premjer Prystor, jako przedstawiciel p. Marszałka szef sztabu głównego generał Gąsiorowski, minister opieki społ. Hubicki, prezes BBWR Sławek, wicemarszałek Sejmu Polakiewicz i inni. Kościół szczelnie wypełnili legjoniści, członkowie POW wojsko, publiczność. Przed rozpoczęciem nabożeństwa generał Gąsiorowski udekorował trumny bohaterów Krzyżami Niepodległości. W czasie dekoracji orkiestra 36 p. p. legji akademickiej odegrała hymn narodowy.

——oOo——

RARAŃCZA.

W dniu 15 lutego upłynęło piętnaście lat od chwili, gdy żołnierz Żelaznej Brygady wypowiedział wojnę Austrji i Niemcom. — Czyn ten, to najpiękniejszy akord ostatni, epopei legjonowej, który tak mocno w piersi by ją składać przed wrogiem na skutek aktu politycznego, bo przysięgliśmy z bronią w ręku, do Wolnej powrócić Ojczyzny.

Na haniebny gwałt brzeskich machinacyj, Żelazna Brygada odpowie-



Patrol II-giej Brygady.

narodu uderzył. Dziwnem doprawdy wydaje się to określenie, żołnierz wypowiada wojnę... — a jednak czyn ten to nie jakiś szaleńczy krok podyktowany aktem rozpaczy, na tle rozgrywającej się tragedji. Wiedział o tem legjonista II Brygady, że to się stać musi, że przejście z bronią w ręku przez odrutowane fronty, aby połączyć się z braćmi z zakordonu, jest jego nakazem chwili — i czekał tej chwili z niepokojem, oczekując tylko rozkazu.

Trudno było zrozumieć żołnierzowi Żelaznej Brygady, że po tylu dniach walk o wyzwolenie z niewoli, musi składać broń, drugiemu wrogowi, lub pod obcym pójść mundurem i dalej bić się, lecz za cudze już sprawy.

Porozumienie się szeregowego z oficerem, było bardzo krótkie „macie słuchać waszych dowódców" Te oto słowa rzeczone, wystarcyły za wszystko. Żołnierz zrozumiał, że dziś to nastąpi. Dłużej już czekać nie wolno..

Haniebny traktat w Brześciu Litewskim nad Bugiem żywcem wydzierał połać polskiego kraju, krwią męczeńską obficie zroszoną Chełmszczyznę. Nienawistny wróg podpisywał czwarty rozbiór Polski.

Opadła zasłona kryjąca tajemnicę rokowań pokojowych w Brześciu w lutym 1918 roku.

Miało być tak w traktacie: granica między Polską, a Ukrainą biegnie na wschód gubernji lubelskiej, — przez Krasnystaw, Biłgoraj, Tomaszów... Butny Prusak, deptał odwieczne prawa narodu polskiego, frymarcząc naszą ziemią z godnymi jego kompany, oddając naszą ojcowiznę, wzamian za prawo, usankcjonowanego tym traktatem, rabunku żywności na Ukrainie.

Groza zawisła nad całym Narodem.

Jak groźny pomruk burzy, we wszystkich prawie miastach polskich, odbyły się manifestacje patrjotyczne na znak protestu, przeciw traktatowi brzeskiemu.

Nad Prutem we wsi Mamajowce (Mamajeszti) obok Czerniowiec, przebywały podówczas pułki 2 i 3 Legjonów Polskich, pod nazwą Polski Korpus Posiłkowy, jako ostatni strzęp wielkiej epopei legjonowej. Trwał, wyczekując z bronią w ręku, na Ruszczycowym szlaku, żołnierz legjonowy, dokąd go los wojny rzucił ponownie w tamte strony.

Dokądże miał zawrócić po laury i wawrzyny?

— My tu. — a Polska tam gdzie my.

Teraz gdy wróg triumfował, a kraj okrył się żałobą, oczy Narodu, zwróciły się tam, na gromadkę szarych żołnierzy z pod znaku Orła Białego, gdzie dobiegał ostatni kres wędrówki, zamykający historję Legjonów Polskich.

Żołnierz Żelaznej Brygady odczuł to spojrzenie...

Dokąd dążycie? — pytały trwożnie usta. — Tam gdzie bagnet i kula rozstrzyga. Po śmierć lub zwycięstwo.

Nie poto broń dzierżymy w dłoni, działa przebiciem się przez front austrjacko-rosyjski, celem połączenia się z I Korpusem wojsk polskich, formowanych w morzu czerwonej rewolucji.

Salwą i bagnetem w piersi wroga, wręcz walcząc zapadle, torował ostatni żołnierz legjonowy drogę do zdobycia Niepodległości. Taką drogą, dążyła zawsze II Brygada. Od pierwszych walk karpackich 1914 roku po dzień 15 lutego 1918 roku, zwrócone ostrza bagnetów przeciwko najeźdzcy wschodniemu, zwróciły się w tym dniu, nagle przeciwko pozostałym dwom zaborcom z zachodu.

Czyn ten, przeszedł do historji walk narodu o Niepodległość. Rarańcza—Kaniów, to wysiłek ofiarny, którego dzieje nie znają historji innych narodów.

Jest to karta najchlubniejsza z dziejów walk II Brygady Legjonów Polskich, bowiem żołnierz ten, po skończonych walkach z Moskalami nie złożył broni, lecz podjął na nowo walkę z Niemcami i Austrjakami, twardo dotrzymując przysięgi, bo czy z pod Archangielska, lub też z Kubania, z bronią w ręku do Wolnej powrócił Ojczyzny.

Czynem tym, tak wspaniałym i charakterystycznym, silnie zadokumentowała II Brygada, że staje wiernie pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego, a wszelka rozbieżność dróg dzieląca dotychczas Brygady Pierwszą i Drugą, zniknęła w chwili, gdy padły pierwsze strzały w kierunku austrjackich okopów pod Rarańczą.

Wiktor Włodek.

Święto Rarańczy w Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie.

Rocznica przebiciasię II Brygady Legjonów przez front austrjacki pod Rarańczą, przypadająca w dniu 15 lutego, była uroczyście obchodzona na terenie Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie. — Obchód święta Rarańczy zaszczycili swoją obecnością Pan Wojewoda M. Jankowski, Pan Generał Skwarczyński, p. pułk. Biestek, Starosta Grodzki p. Kowalski, Prezydent miasta p. dr. Maleszewski, Naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego p. dr. Rudziński, Starosta Wileńsko-Trocki p. Tramecourt z małżonką, p. major Chudyba, szereg osób związanych z tradycją Legjonową oraz liczne rzesze inwalidów wojennych z rodzinami.

Obchód otworzyła p. Stanisława Iwanicka, prezeska Oddziału Kulturalno — Oświatowego przy Kole Okr. Zw. Inwalidów, witając gości i dziękując im równocześnie za przybycie.

Następnie orkiestra 1 p. p. leg. odegrała hymn narodowy. Zkolei pp. Jadwiga Braunówna i Włodzimierz Preiss — artyści teatru wielkiego w Wilnie recytowali utwory — „Piłsudski", Lechonia, oraz „Poeta i natchnienie" J. Słowacikego za co dziękowano im rzęsistemi oklaskami.

Najważniejszym punktem uroczystości był odczyt p. majora inwalidy Profica Stanisława na temat „Święto Rarańczy". — Prelegent, jako uczestnik walk II Brygady, wskazał, że czyn legjonistów 15 lutego 1918 roku był buntem wojskowym całej II Brygady. — Zbuntowani legjoniści bez jakichkolwiek różnic w spontanicznym odruchu przeciwstawili się „sprzymierzonej" Austrji. Wreszcie prelegent wskazał martyrologję Legjonów II Brygady podkreślając bój pod Kaniowem z Niemcami, dalszą pracę żołnierzy tułaczy na obczyźnie: jak na Murmaniu, Kubani, Kaukazie, Syberji Francji i t. d. Wreszcie przed słuchaczami odkrył męczeńską kartę historji tych, którym nie udało się przedrzeć przez front austrjacki: obozy okolone drutami kolczastemi na Węgrzech „Huszt" Bustyahaza, Taraczkaoz i proces w Maramaros — Sziget.

Po odczycie orkiestra 1 p. p. Leg. odegrała szereg utworów.

Należy podkreślić, że znaczne zasługi nad zorganizowaniem „Święta Rarańczy" położyła p. H. Proficowa, która objęła ostatnio referat oświatowy przy Zarządzie Woj. Związku Inwalidów.

W Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 18 bm. z okazji uroczystości 15-lecia Rarańczy w salonach kasyna garnizonowego odbyły się zebrania kół pułkowych byłej II Brygady Legjonów Polskich. Zebrania te poświęcone były omówieniu spraw organizacyjnych w kołach pułkowych oraz pracom komisyj historycznych, mającym na celu gromadzenie materjałów historycznych, potrzebnych dla naukowego opracowania historji brygady karpackiej.

O godz. 17 odbyło się w sali Ośrodka W. F. w Alejach Ujazdowskich ogólne zebranie wszystkich uczestników zjazdu, byłych żołnierzy II Brygady. W prezydjum honorowem zebrania zasiedli: jako przewodniczący gen. Górecki, wiceminister dr. Nakoniecznikoff - Klukowski, komisarz generalny R. P. w Gdańsku dr. Papee, gen. Zając, gen. Pasławski oraz członek komitetu organizacyjnego święta 15-lecia Rarańczy płk. dypl. Parafiński.

Po zakończeniu zebrania wszyscy uczestnicy zjazdu udali się do Belwederu. Na dziedzińcu belwederskim do zebranych przemówił były żołnierz 2 pułku ułanów legjonowych, obecny generalny komisarz R. P. p. Papee, składając w imieniu zgromadzonych hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Następnie w salonach Belwederu odbyło się przyjęcie, wydane przez panią Marszałkowa Piłsudską, w którem wzięło udział 250 delegatów obu zjazdów. Na przyjęciu byli obecni członkowie rządu z premjerem Prystorem na czele, prezes NIK. gen. Krzemieński, prezes BB. płk. Sławek, wiceprezes Banku Polskiego były minister skarbu Jan Piłsudski, generalicja i t. d.

O godz. 19.30 wyszedł do zebranych gości Marszałek Piłsudski. Przyjęcie zakończone zostało wspólną fotografją.

O godz. 20 uczestnicy zjazdu święta Rarańczy zgromadzili się na wspólną wieczerzę koleżeńską.

O godz. 22 w salonach kasyna oficerskiego odbył się koncert - raut, urządzony staraniem POW. Wschód.

WARSZAWA. (Pat). W ramach uroczystości 15-lecia czynu zbrojnego Polskiej Organizacji Wojskowej na Wschodzie odbyło się w dniu 18 bm. walne zebranie byłych członków POW. Wschód KN. 3. Na obrady zjazdu przybyli podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Min. Lechnicki, podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewnętrznych Dolanowski, naczelnik w-łu wschodniego MSZ. min. Schaetzel, członkowie organizacji oraz zaproszeni goście. Prócz wybranego w dniu wczorajszym prezydjum honorowego zjazdu powołano na przewodniczącego zjazdu płk. Głazka, na wiceprzewodniczących — mjr. Zmigrodzkiego i majora Jantę, na sekretarzy Hermanowskiego i Ważgowskiego. Po dokonaniu wyborów do komis. zjazdowych mjr. Janta odczytał nadesłane depesze z życzeniami owocnych obrad, m. in. nadesłali depesze marszałek Senatu Raczkiewicz, gen. Żeligowski, wicewojewoda wileński Jankowski oraz Związek Murmańczyków. Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Głównego Zarządu Sybiraków p. Muśnicki, gen. Bałachowicz oraz w imieniu oddziału POW. w Brodach p. Oliwa. Po zdaniu sprawozdania z działalności zrzeszenia za okres 1930 — 1932 przez mjr. Ziemięckiego i po odczytaniu sprawozdania kasowego odroczono obrady do niedzieli. Po obradach wszyscy członkowie POW. Wsch. KN. 3 udali się pochodem do Belwederu celem oddaniu hołdu p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Uroczystości ku czci prof. Zdziechowskiego

Wręczenie dyplomu doktora filozofji honoris causa Prof. Zdziechowskiemu.

W zapełnionej po brzegi sali Kolumnowej Uniwersytetu Batorego znalazło się całe Wilno. W pierwszym rzędzie zasiedli: I. Ekscelencje biskup Jałbrzykowski i Michalkiewicz, gen. Żeligowski, wicewojewoda Jankowski, prez. Maleszewski, Hachan Szapszał Mułła dr. Szymkiewicz, Rabin Rubinsztejn, Superintendent Jastrzębski, Starosta Kowalski i b. min. Meysztowicz. W otoczeniu galowo ubranych dziekanów ukazał się Jubilat.

Pierwszy zabrał głos rektor Opoczyński, zaznaczając w serdecznem przemówieniu wysokie wartości moralne i naukowe prof. Marjana Zdziechowskiego jego ciągłą walkę z materjalizmem i mechanizacją życia podnosząc Jego zasługi i stanowisko we Wszechnicy Batorowej której jest chlubą.

Wspomniał też o mającym Go spotkać wyrazie uznania w postaci dyplomu Dr. Filozofji honoris causa. Zakończył życzeniem ad multos annos.

Prof. dziekan Otrębski scharakteryzował Jubilata jako człowieka wiecznie czujnego, zatopionego w rozmyślaniach nad dolą i niedolą Polaków, mającego odwagę indywidualnego o bieżącej chwili sądu. Potem uczynił krótki przegląd zasadniczych dzieł Jubilata i po pieknej przemowie łacińskiej wręczył Mu honorowy dyplom, co zebrani przyjęli powstaniem z miejsc i oklaskami.

Na zakończenie przemówił sam Jubilat. Jak zwykle, mowa Jego daleką była od zwykłych w takich uroczystościach szablonów.

Wspomniał, że po 50 latach pracy, czując niedoskonałość dzieła człowieka, jedno sobie ma za zasługę: szczerość intencji, pragnienie dobra i prawdy.

Za najważniejszą część swych prac uważa te, w których się bezpośrednio zwracał do młodzieży, nawołując ją do zbrojenia się przeciw idącej ze wschodu zarazie, oraz do harmonijnego współżycia z innemi narodowościami dla podtrzymania honoru imienia Polaka, piętnując ostro haniebne ekscesy lat ostatnich, wołając ze swego stanowiska 50-letniego pracownika i profesora o większą ideowość większą szlachetność, większe człowieczeństwo w stronę dorastającego pokolenia. Huczne oklaski towarzyszyły, schodzącemu z katedry Jubilatowi, który wraz z małżonką udał się na ucztę do hotelu St. Georges'a.

Przyjęcie w hotelu Georges'a.

Za przybyciem do hotelu Georges'a Jubilata z Małżonką przywitali ich filistrzy i fuksowie Konwentu Polonii, których adres odczytał sędziwy senjor p. Hłasek, oddając hołd swemu sędziwemu opiekunowi, koledze i filistrowi prof. M. Zdziechowskiemu.

W górnej sali Georges'a przeszło 80 osób zasiadło do stołu. Przemówienia rozpoczął p. Rektor Opoczyński wznosząc toast na cześć Jubilata. Następnie przemawiali prof. Direky w imieniu wszystkich węgierskich uniwersytetów podnosząc zasługi prof. Zdziechowskiego na polu zbliżenia polsko-węgierskiego.

Od Zw. Literatów mówiła p. Dobaczewska, potem kolejno Dr. Hanusowicz, prof. Kridl (od Tow. Nauk. Warszawskiego) śliczną „romantyczną" mowę wygłosił sędziwy prof. Massonius, rówieśnik Jubilata z ziemią mińską jak On związany uczuciowo — prof. Safarewicz, prof. Glazer, na temat katolickich zasług Jubilata prof. Bossowski, podkreślając że pesymizm prof. Zdziechowskiego jest twórczy, prof. Cywiński jako dawny słuchacz z krakowskich czasów, Wł. Studnicki o politycznej misji ludzi silnie indywidualnych, Hel. Romer-Ochenkowska o zasługach prof. Zdziechowskich jako domu i środowiska gdzie mogli się zawsze spotykać ludzie różnych przekonań, stud. Bortkiewicz, od słuchaczy ślubując iść za wskazaniami ukochanego profesora, rektor Sem. Prawosławnego X. Tuczewski odczytał depeszę od Arcybiskupa prawosławnego — przemawiali Rosjanie Bilewskij i Krestjanow, ks. Rzymełko odczytał adres konferencji Św. Wincentego a Paulo. zakończył przemówienia gen. Żeligowski świetnem, z serca zacnego i mądrej głowy płynącem wezwaniem by prof. Zdziechowski, mając taki autorytet i szacunek społeczeństwa spojrzał na wieś naszą i tam dojrzał tę tragedję społeczną której tło ogólno - europejskie tak znakomicie odczuwa i wypowiada. Grzmiące otrzyma, za to szczere wypowiedzenie tego co ma na sercu oklaski.

Odpowiadał Jubilat serdecznie wszystkim dziękując. Poczem prof. Glixelli odczytał depeszę Prymasa Hlonda, min. Jędrzejewicza, dyr. dep. Fr. Potockiego, gen. Sikorskiego i koło setki innych.

Depesze.

Jubilat otrzymał mnóstwo depesz gratulacyjnych, wśród nich depesze od prymasa Polski ks. kardynała Hlonda, ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza marszałka Senatu Raczkiewicza, dyrektora departamentu Potockiego, od Akademji Umiejętności w Krakowie, od wszystkich uniwersytetów polskich, z Paryża od College de France, dalej od uniwersytetu dorpackiego, od wszystkich uniwersytetów węgierskich.

Depesza z Syndykatu Dziennikarzy opiewała: „Rektor Marjan Zdziechowski, Uniwersytet, Wilno. Wysokim zasługom naukowym, obywatelskim i społecznym Dostojnego Jubilata, którego żywe słowo uświetniało nieraz łamy prasy polskiej, w dniu jubileuszu Jego pięćdziesięcioletniej działalności składa wyrazy czci i hołdu w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich — Zarząd: Szydłowski, Charkiewicz, Jurkiewicz, Kownacki, Święcicki".

Na plenum Sejmu.

USTAWA O ZMIANIE SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do 3 czytania projektu ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego.

Szereg posłów opozycyjnych wystąpiło z zarzutami, składając oświadczenia, że kluby ich będą głosowały przeciwko ustawie.

Sprawozdawca pos. POLAKIEWICZ (BBWR) stwierdza, że posłowie z opozycji nie wykorzystali odpowiednio swobody i możności pracy w komisji, lecz przyszli z większością poprawek dopiero na plenum Sejmu. Poprawki te uważa nie za wynikłe z rzeczywistego ustosunkowania się do ustawy, lecz za wynik chwilowej taktyki. Sprzeciwia się poprawce o skróceniu kadencji organizacyj ustrojowych do lat 3. Nie zgadza się na poprawki w sprawie obniżenia cenzusu wieku dla praw wyborczych. Przesunięcie granic wieku dla czynnego prawa wyborczego przysparza ogółowi wyborców znaczny procent obywateli, którzy w służbie wojskowej przeszli pewne wyszkolenie ogólne. Uzyskanie pełni praw cywilnych w 21 roku życia nie jest dostateczną kwalifikacją do korzystania z czynnego prawa wyborczego. Mówca jest stanowczym przeciwnikiem odjęcia czynnego prawa wyborczego zawodowym wojskowym w służbie czynnej.

Największe zastrzeżenia opozycji wywołała sprawa zatwierdzenia budżetu. Stwierdzam, że w obecnym okresie gospodarczym nie widzę, — mówi pos. Polakiewicz — możności zliberalizowania przepisów, wydanych swego czasu dla zharmonizowania gospodarki finansowej samorządów z ogólno-państwową.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą. Na wniosek posła Bogusławskiego (Str. Lud.) odbywa się imienne głosowanie nad całością ustawy. *Oddano głosów 292, unieważnionych 2. Przeciw ustawie opowiedziało się 91 posłów, za ustawą 199. Marszałek stwierdza, że ustawa o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego została przez Sejm uchwalona.*

FUNDUSZ PRACY.

Po uchwaleniu ustawy samorządowej przystąpiono do sprawozdania o wniosku klubu BBWR w sprawie *ustawy o funduszu pracy.* Pos. LANGER stawia wniosek formalny, ażeby projekt odesłać do komisji ochrony pracy z tem, że ma ona zasięgnąć opinji komisji skarbowej i budżetowej. Wniosek odrzucono.

Sprawozdawca SICIŃSKI (BBWR) wywodził, że projekt o funduszu pracy wychodzi z 2 założeń: przygotowania podstaw dla państwa do przejścia z czasem od obowiązku dostarczania zasiłków na obowiązek dostarczania pracy, a powtóre przejścia do ofenzywy w walce z bezrobociem. Zużywanie naszych skromnych środków na pomoc dla bezrobotnych jest złem koniecznem i dojrzało już do likwidacji. Roboty publiczne, wykonywane na podstawie funduszu pracy, będą uderzeniem, które przełamie nastrój kryzysu. Na pierwszym planie powinny stać roboty w dziedzinie sieci komunikacyjnych oraz meljoracyj i regulacyj dróg. Na jakie środki może liczyć fundusz pracy w roku 1933-34? Chodzi o obliczenie środków, przewidzianych w art. 15 i 29 ustawy. Przewidujemy od pracowników umysłowych i fizycznych prywatnych około 20 miljonów, od przemysłu około 20 miljonów, od pracowników i funkcjonarjuszy państwowych 10 miljonów, od pracowników samorządowych 1 miljon, od wolnych zawodów 1 i pół miljona, od związków komunalnych miejskich trzy czwarte miljona, od związków komunalnych powiatowych 5,1 miljona, z opłat, wymienionych w art. 19 i 27, to jest takich, które były już pobierane na zasadzie dekretu Prezydenta — około 10 miljonów, z zaległości podatkowych, które będzie można odrobić świadczeniami, spodziewanych jest 50 miljonów. Ambicją naszą jest, ażeby z sum, uzyskanych z powyższych źródeł, oraz z pewnych możliwości kredytowych i przez przyciąganie kapitałów stezauryzowanych umożliwić wykonanie robót na kwotę chociażby 200 miljonów złotych.

Po przemówieniu referenta rozwinęła się dłuższa dyskusja. Projekt przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie Izba przystąpiła do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw, 10 projektów, a wśród nich 2 o dodatkowych kredytach na lata 1931-33, ustawy o kartelach, noweli do państwowego funduszu drogowego marszałek odesłał do odpowiednich komisyj.

—oOo—

Komisja oświatowa przyjęła projekt ustawy w szkołach akademickich.

WARSZAWA. (Pat). Posiedzenie komisji oświatowej z dnia 18 lutego rozpoczęło się o godzinie 8 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie projektu rządowego ustawy o ustroju szkół akademickich. Przedstawiciele Klubu Narodowego, PPS. i Str. Ludowego opuścili salę.

Komisja przystąpiła do porządku dziennego. Referent pos. Czuma odczytał poprawki mniejszości komisji do 3-go czytania i ustosunkował się do nich negatywnie. Przemawiali posłowie Sommerstein (Koło Żyd.), wyjaśnienia wiceminister W. R. i O. P. ks. Chrucki (Kl. Ukr.) oraz dawali odpowiednie Żongołłowicz i minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz. (Poprawki mniejszości komisji w 3 czytaniu wszystkie odrzucono.

Z poprawek referenta zgłoszonych do 3 czytania i przyjętych najważniejszy jest art. 43 projektu, który mówi: „Przeciwko odmowie przyjęcia na uniwersytet przez dziekana przysługuje odwołanie do rady wydziałowej". Dalsze najważniejsze poprawki referenta są następujące. w art. 1: „Szkoły akademickie posiadają osobowość prawną", w art. 2: „Państwowy Instytut Dentystyczny staje się Akademją Stomatologiczną", w art. 3: „Podział na wydziały, wszelkie jego zmiany, jako też tworzenie i zwijanie wydziałów, oddziałów, studjów i katedr następuje w drodze rozporządzenia Ministerstwa WR. i OP., wydanego po wysłuchaniu opinji lub na wniosek", w art. 9: „Przewiduje się wybór rektora jedynie większością gołsów", w art. 28: „Zagwarantowane jest, że nauczycielami akademickimi mogą być osoby bez różnicy płci".

Komisja oświatowa w **3-m czytaniu przyjęła ustawę o szkołach akademickich.**



Dr. LUDWIK GEWIS.

Książe Karnawał zaprasza...

Od niepamiętnych czasów zaprasza książe Karnawał gości. Raz bogate i sute jest przyjęcie, innym razem jest ono skromne, tak jak to odpowiada warunkom materjalnym dostojnego gospodarza. Ale zawsze tysiące gości przyjmuje chętnie jego zaproszenie, bo ochota do tańca jest głęboko zakorzeniona w jaźni ludzkiej. Niezliczone razy w roku chciałoby się „wyskoczyć ze skóry". Ale ponieważ trudno to wykonać, szuka się sposobności do wyładowania a najmilszą sposobność znajduje się ku temu podczas panowania księcia Karnawału. Tańczą dlatego biedni i bogaci, tańczą weseli i poważni, a nawet staruszkowie nie gardzą tańcami i usiłują przynajmniej w ten sposób dorównać młodzieży.

Skąd wywodzi swój ród ów sławny Karnawał? Średniowieczni uczeni byli zdania, że panuje on z ramienia kościoła. W związku z bezpośrednio po nim następującym wielkim postem — wywodzono pochodzenie wyrazu „karnawał" od łacińskich wyrazów „carne vale", które mniej więcej oznaczają „żegnajcie potrawy mięsne". Tłumaczenie to nie dało się jednak utrzymać, gdyż instytucja karnawału sięga czasów o wiele wcześniejszych. Już staro-wschodni kapłani opowiadali swoim nabożnym słuchaczom o jasnym i ciemnym księżycu i twierdzili, że ten ostatni jest złym duchem, pożerającym swego świetlanego brata. Od zmian księżyca wywodzili oni także zmiany wszystkich innych zjawisk. I dlatego ciągnęli oni na „wozie okrętowym" od starej świątyni księżycowej ku nowej. A ponieważ wierzyli, że zamieniono im księży, a więc i wszystkie inne stosunki powinny się także zmienić na wspak. Święcili więc uroczystości, przy których panowie grali role służących, a służący udawali panów. I, stąd przechodzimy już do innej dziedziny karnawału, do staro-rzymskich saturnalij, w czasie których wóz okrętowy „carrus navalis" wielkie miał znaczenie.

Staro-niemiecka „Fastnacht" (zapusty) wywodzi się od prastarej wiary w płodność — i stąd odbywające się w tym czasie maskarady, pochody i tańce. Gdy dzieci wyruszają z swemi grzechotkami, gdy chłopcy trzaskają z bicza i nakładają na twarze przerażające maski — to tkwi w tem podświadomie zamiar odstraszenia złych duchów. Stary karnawałowy zwyczaj niemiecki ukazywania się w zwierzęcych maskach lub oprowadzania ze sobą kozła lub koguta może być uważany jako symbol kiełkującej mocy wiosny. Od tego pochodzi znowu zwyczaj cechowy okazywania podczas karnawału swych oznak cechowych i tak okazują się kowale z swoimi wielkimi młotami, rzeźnicy oprowadzają wołu w pochodzie, a rybacy ciągną czółna na kołach i noszą ze sobą siecie i wędki. Dzikie zapusty mają pomnożyć płodność przyszłego roku. Tę samą przyczynę ma bicie kijem lub młotem, co odpowiada uderzeniom pogańskiej różdżce życia. Także ogień ma już od prawieków swe znaczenie w czasie zapustów i dlatego stacza się z gór wielkie ogniste koła lub urządza się wyścigi z płonącemi pochodniami w ręku.

Przez wieki utrzymuje się również maskarady i przebrania. Prastary ludzki pęd do zabawy w nim szczególnie odżywa.

Jakże musi kusić małą pannę sklepową okazać się raz w roku w kostjumie królowej a chłopak do posyłek popychany przez cały rok, z jaką rozkoszą pozuje jako grand hiszpański na balu maskowym, wyprawia harce jako cowboy lub zakłada sobie jako maharadża mały harem.

Na pierwsze miejsce pomiędzy obchodzącymi karnawał wybił się wesoły ludek nadreński i sławne są w świecie jego pochody karnawałowe. Karnawał reński zachował nawet w dzisiejszych smutnych czasach swe dobre imię a pochód w „poniedziałek różany" (Rosenmontagszug) wyczarowuje jeszcze dziś na ulicach starożytnej Kolonji piękno i blask życia. Dobry humor i radość dochodzą szczytu, gdy gwardja towarzysząca księciu Karnawałowi korzysta ze swego starego przywileju i całuje przy każdem zatrzymaniu się pochodu najpiękniejsze kobiety między widzami.

Staropolski karnawał wraz z swemi tradycjami zabawami, kuligiem i sławnym „białym mazurem" jest chyba wszystkim dostatecznie znany.

Okrzyczany karnawał w Nicei — jest natomiast beztradycyjnem teatralnem widowiskiem, gwoli uciesze zgromadzonych cudzoziemców i nie ma nic wspólnego z dostojnym księciem karnawału.

Istotę karnawału określił najlepiej — choćby to się może dziwnem wydawało — filozof Kant, który mówił: „że człowiek jest z przyrodzenia komedjantem chętnie gra obcą mu rolę". Mimo to filozofowie mało mają do gadania w czasie karnawału, gdyż robi on im skuteczną konkurencję i trzaskając z bicza błazeńskiego, przypomina wszystkim, że radość jest krótka i należy to odrobinę życia użyć jak można najlepiej.

—oOo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wykrycie olbrzymiej gorzelni pod Niemenczynem.

Wczoraj przez funkcjonarjuszy brygady Kontroli Skarbowej w Wilnie przy współudziale policji państwowej w Niemenczynie wykryta została w lesie pod Niemenczynem olbrzymich rozmiarów gorzelnia, znajdująca się w lesie na terenie majątku Jana Oberlanda.

O rozmiarach gorzelni i produkcji świadczy dobitnie fakt, że jeden zacier wynosił okrągłe 2000 litrów, przewyższając pojemnością zaciery niektórych oficjalnych gorzelni.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że gorzelnia należała do Jana Oberlanda, właściciela 200 dziesięcin ziemi oraz Jana Suszwiło, jego sąsiada i właściciela 60 dziesięcin ziemi.

W gorzelni pracowało również dwóch synów Oberlanda i jeden syn Suszwiły.

Wszystkich pięciu aresztowano i przewieziono do Wilna. (c)

Ujawnienie fabryczki fałszywych 10-złotówek

W Turczynowie gm. koscieniewickiej w domu Michała Pieronowicza ujawniono warsztacik fałszywych monet 10 zł.

Falsyfikaty były fabrykowane nieumiejętnie, lecz łatwo puszczane w obieg wśród włościan.

Zatrzymano Pieronowicza, głównego kolportera Kapłanowicza oraz trzech innych kolporterów.

Dekoracja powstańców w Bastunach.

W osadzie Bastuny gminy Żyrmuńskiej powiatu lidzkiego odbyła się uroczystość dekoracji powstańca 63 roku, weterana Macieja Znamierowskiego, który jako 18-sto letni uczeń klasy 5-ej Gimnazjum w Wilnie wstąpił do oddziału powstańców powiatu lidzkiego formowanego przez Ludwika Narbutta i brał w niem czynny udział. Uroczystość powyższa zgromadziła miejscową i okoliczną ludność oraz szereg organizacyj społecznych jak: Oddział Związku Strzeleckiego z Werenowa, Oddział P. W. Koła Młodzieży Wiejskiej z Ossowa (oba oddziały z bronią), Straż Pożarną, i Oddział Samarytanek z Żyrmun, Koło Młodzieży Wiejskiej z Bastun, Sokołów i Ossowa oraz szkołę powszechną z Bastun. Z Lidy jako przedstawiciel władz państwowych przybył p. starosta B. Bogatkowski, który dokonał dekoracji weterana Znamierowskiego, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, przedstawiciel 77 p. p. pan major Kozłowski oraz Powiatowy Komendant Związku Strzeleckiego p. Bożek. Z miejscowych gości przybyła osadniczka wojskowa, odznaczona krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych p. por. Smolińska, wójt gminy oraz szereg innych osób.

Na podkreślenie zasługuje orkiestra ludowa, która odegrała Hymn Narodowy, marsza Pierwszej Brygady, śpiewy samarytanek, których z przyjemnością wysłuchał sędziwy weteran oraz defilada oddziałów PW. i organizacyj społecznych, jaką przyjął solenizant w asyście przedstawicieli władz i organizacyj społecznych. Uroczystość powyższa była wylaniem uczuć miejscowego społeczeństwa, które w ten sposób uhonorowało weterana Powstania Styczniowego.

Powiat lidzki w powstaniu styczniowem wziął czynny udział, gdyż wystawił swoje oddziały. Naczelnikiem powstania Styczniowego w powiecie lidzkim był Ludwik Narbutt, pomnik któremu społeczeństwo stawia w Dubiczach. Na terenie powiatu lidzkiego, w gminach ejszyskiej i raduńskiej żyje jeszcze kilku uczestników Powstania Styczniowego, jednakże nie są rejestrowani jako powstańcy a wobec tego nie są uznani za weteranów. Weteran Znamierowski pochodzi również z gminy ejszyskiej z folwarku Jawor.

Rady starego palacza.

Układanie menu obiadowego przychodzi nam zazwyczaj o wiele łatwiej, aniżeli dobranie sobie odpowiedniego gatunku papierosów. Wynika to prawdopodobnie z tego że w dziedzinie gastronomicznej stosujemy różnorodność potraw, podczas gdy w dziedzinie palenia szybko przyzwyczajamy się do określonego gatunku papierosów. Dlatego też o doborze gatunku papierosa przesądza najczęściej przypadek. Wytrawny jednak palacz nie może nie posiadać znajomości wszystkich lepszych gatunków papierosów, znajdujących się na rynku. To też łatwo decyduje się na zmianę papierosa gorszego na lepszy, o ile nie stoi temu na przeszkodzie znaczniejsza różnica cen. Jaki typ papierosa uchodzi za najlepszy?

Przedewszystkiem papieros o tutce z bibułki samospalającej się. Ma ona bowiem tę przewagę nad innemi t. j. parafinowaną i glicerynowaną, że palacz wchłania do płuc łącznie dym z czystego tytoniu. A co się dzieje z dymem z bibułki? Ponieważ bibułka spala się własnym niejako impulsem niezależnie od mechaniki płuc palacza, przeto dym z bibułki ulatnia się nazewnątrz. Wręcz przeciwnie dzieje się z papierosem o tutce glicerynowanej czy parafinowanej. Ten rodzaj bibułki spala się tylko w zależności od pracy płuc ludzkich. Przekonać się o tem łatwo, odkładając papierosa na popielniczkę — po chwili zgaśnie. Oczywiście, płuca palacza wchłaniają przy tym typie papierosa wraz z dymem tytoniowym również dym z papieru. Nie trzeba dodawać, że oddziaływuje to niekorzystnie na nasze płuca, wzrok i gardło. Tę wyższość bibułki samospalającej się nad bibułką przetłuszczaną dawno już stwierdzono na zachodzie Europy, gdzie jest ona wyłącznie używana.

Old. Tom.

P. B. P. „Orbis" ogłasza wycieczki na Wystawę Światową w Chicago.

Wobec bliskiego już terminu otwarcia Wystawy dobrze się stało, że nasza oficjalna organizacja podróżnicza, jaką jest Orbis ujęła sprawę wycieczek na Wystawę w swoje ręce. Jak wiadomo, wjazd do Stanów Zjednoczonych podlega wielkim ograniczeniom, to też każdy wybierający się na Wystawę powinien wprzód upewnić się, że żadnych formalności nie zaniedbano i że nie będzie narażony na zawód. Orbis daje pod tym względem największe gwarancje, bo jest w stałym kontakcie i z linjami okrętowemi i z Izbą Handlową Polsko — Amerykańską w Warszawie, opiniującą każde zgłoszenie o wizę amerykańską. Kto zatem zamierza jechać do Chicago, niechaj korzysta z usług Orbisu, unikając niepewnych i mniej znanych organizacyj turystycznych.

Ratujmy zdrowie.



Oto jeden z zabiegów w nowo-otworzonym instytucie zdrowia w Berlinie. Specjalne aparaty tlenowe, pod okiem fachowców, skutecznie walczą z chorobami piersiowemi, tak pospolitemi w wielkich miastach.

„Wieczór Powszechny" w B. B. W. R.

W niedzielę dnia 19 lutego r. b. odbędzie się w lokalu BBWR. (ul. Św. Anny 2—4) o godz. 18-ej „wieczór powszechny", na którym p. poseł dr. Stefan Brokowski wygłosi odczyt n. t. „O ustawie samorządu".

Po odczycie żywa gazetka. W przerwach — orkiestra. Wstęp wolny.

Plaga wilków w gm. olkienickiej

W gminie olkienickiej w ostatnich czasach pojawiły się wilki. Szkodniki wdzierają się do zagród włościańskich, czyniąc spustoszenia wśród żywego inwentarza.

Akademja ku czci ś. p. Władysława Lichtarowicza.

Tragiczna epoka niewoli, a szczególnie czasy po-powstaniowe, wyrobiły w Polsce specjalny typ bezinteresownego działacza-ideowca, który bierze na swoje barki obowiązki i odpowiedzialność i według wskazań sumienia obowiązki te spełnia, poświęcając im całe życie. Takim typem był Władysław Lichtarowicz. Człowiek o głębokiej wiedzy, która mu dawała szerokie perspektywy życiowe, o żywym umyśle i gorącem sercu z młodymi młody, prosty i skromny, pozostawił po sobie pamięć świetlaną i żywy testament Swojej ideologji.

Lichtarowicz ma w przeszłości swojej karty takie, jak założenie polskiego gimnazjum w Rydze (przejętego następnie przez miasto Rygę i istniejącego do dziś), opiekowanie się dziećmi robotników polskich w Rydze i utrzymywanie dla nich przez 2 lata własnym kosztem szkółki, zorganizowanie w Rydze szkoły dla 1000 dzieci polskich w czasie okupacji niemieckiej, organizowanie szkolnictwa na terenie b. Litwy Środkowej, organizacja przemysłu ludowego w Wileńszczyźnie i t. d. i t. d.

Akademja ku Jego czci w dn. 11 lutego zgromadziła w sali Kuratorjum O. S. tych przedewszystkiem, którzy Lichtarowicza z tych czy innych odcinków pracy Jego znali.

Młodzież szkolna wystąpiła z pocztami sztandarowemi. Kulminacyjnym punktem uroczystości było przemówienie Dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, Stanisława Michalskiego, który zobrazował całokształt kulturalno-oświatowej działalności Lichtarowicza dając w serdecznem i głębokiem ujęciu sylwetę tego niezwykłej miary człowieka, a swego przyjaciela. Inni mówcy m. i. p. Wierusz-Kowalski charakteryzowali działalność Lichtarowicza na tle poszczególnych odcinków Jego pracy (organizacja szkolnictwa w czasie Litwy Środkowej, przemysł ludowy). Rozpoczął i zakończył Akademję chór młodzieży Seminarjum Nauczycielskiego im. Tomasza Zana. Na sali widniał portret Lichtarowicza na tle zieleni udekorowany pięknie tkaninami ludowemi o kolorach czarno-białych.

Bardzo byłoby pożądane zaznajomienie szerszych warstw z życiorysem i działalnością tej tak bardzo wartościowej postaci, która winna stać się przykładem, (szczególnie dla młodzieży), jak należy pojmować spełnianie obowiązków społecznych. x.

TEATR I MUZYKA W WILNIE

— **Teatr Wielki na Pohulance gra dziś 19 lutego o godz. 4 po poł.** (na ogólne żądanie publiczności) doskonałą sztukę Devala „Mademoiselle" ze znakomitą artystką J. Zmijewską w roli tytułowej.

Ceny zniżone.

— **„Kuzynka z Moskwy"** jest obecnie na ustach całej Wileńszczyzny! — Kto jej nie widział, z niecierpliwością oczekuje przyjazdu — kto ją już podziwiał czuje najwyższą wdzięczność dla Stałego Teatru Objazdowego Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie, który tę arcywesołą komedję gra dziś dnia 19 bm. w Nieświeżu, 20 bm. w Baranowiczach, 21 bm. w Hancewiczach, 22 bm. w Łunińcu, 23 bm. w Pińsku.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś odbędą się dwa przedstawienia: Po południu o g. 4 ukaże się po cenach zniżonych ciesząca się olbrzymiem powodzeniem interesująca operetka Falla „Róże z Florydy" z J. Kulczycką w roli głównej.

Wieczorem o g. 8,15 wystawiony zostanie po raz 12 wartościowy utwór muzyczny Lehara „Carewicz" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

— **Poranek Wagnerowski w „Lutni".** W następną niedzielę dnia 26 lutego br. staraniem Wileńskiego Zespołu Operowego odbędzie się o godz. 12.30 w sali „Lutnia" poranek operowy, **poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera w 50-tą rocznicę jego śmierci.**

— **Koncert Ungara w T-wie Filharmonicznem.** Fenomen Artystyczny, ociemniały wirtuoz — pianista węgierski IMRE UNGAR, nagrodzony na ostatnim Konkursie Chopinowskim w Warszawie, czarować będzie słuchaczy raz jeden tylko swoją niezwykłą, natchnioną grą. W programie utwory klasyków, Chopina i Schumanna (Karnawał). Niezwykły ten koncert wzbudził ogromne zainteresowanie wśród licznych wielbicieli niewidomego i wysoce utalentowanego artysty.

Przedsprzedaż biletów w kasie Konserwatorjum (Końska 1).

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 19 lutego 1933 r.

10.00: Nabożeństwo z Krakowa; 11.50: Czas 12.10: Kom. meteor.; 12.15: Poranek symf. z Filharm. (muzyka rosyjska); D. c. poranku; 14.00: Porady weterynaryjne; 14.20: Koncert; 14.40: „Echa leśne" — odczyt; 15.00: Audycja dla wszystkich. 1) Literatura ojczysta — pogad., 2) Muzyka (płyty); 3) „O godle i barwach Państwa Polskiego" — pogad. 4) Muzyka (płyty); 5) „O pasorzytach skóry" — pogad.; 6) muzyka (płyty). 16.00: Audycja dla młodzieży; 16.25: Płyty gramof.; 16.30: „Z życia prowincji" — pogad.; 16.40: Utwory Wagnera (płyty); 16.50: Ciotka Albinowa mówi; 17.00: Koncert solistów; 17.35: Program na poniedziałek; 18.00: „Jak należy tęsknić za teatrem" — pogad.; 18.15: Muzyka lekka; Wiad. bieżące; D. c. muz. lekk.; 19.00: Litewska audycja literacka; 19.15. Rozmaitości; 19.25: Słuchowisko; 20.00: Koncert; 21.20: Wiad. sportowe; 21.30: Recital fortep.; 22.20: Muzyka taneczna; 22.55: Kom. meteor.; 23.00. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 19 lutego 1933 r.

11.40: Odczyt z działu rolnego „Pogawedka konkursowa"; 15.00: Dalszy ciąg koncertu; 16.45: „Kącik językowy" — prof. St. Słoński; 18.00: Muzyka lekka z „Ziemiańskiej".

NOWINKI RADJOWE.

O PROPAGANDZIE TEATRU.

W niedzielę o godz. 18.00 Tadeusz Byrsk wygłosi przed mikrofonem felieton p. t. „Jak należy tęsknić za teatrem?" zastanawiając się nad różnemi formami szerzenia w masach zamiłowań teatralnych i nad rolą teatrów amatorskich w tej dziedzinie.

AKTUALNE SŁUCHOWISKO.

Dzisiaj w niedzielę, o godz. 19.25 rozgłośnia lwowska uadaje na wszystkie stacje pełne humoru słuchowisko Kazimierza Brończyka „Kulig".

KINA I FILMY.

„BOCZNA ULICA"

(Pan).

Konkurencja, konkurencja! — Nowopowstałe w Wilnie kino, wprowadziło rewjowe dodatki. Tuż za niemi drugie, a oto już trzecie, vivat — będzie wzajemna emulacja (oby szlachetna...) i doskonalenie się. Właśnie ostatnio k. „Pan" sprowadziło znanego karlika, Bolcia Kamińskiego i pieśniarkę Duranowską. Niestety nie słyszałem, ani widziałem ich występów w „Panie", bo na premjerę filmu nie zdążyli. Zatem przy następnym programie.

Film jeśli chodzi o pomysł i motyw treściowo przypomina znany staroświecki walczyk pt. „Do wuja starca rzekło dziewczę raz"... (niema nic wspólnego ze znanem powiedzeniem „Pogadaj"... etc.). Nawet początek akcji zbliża się nieco swoją stylową oprawą do okresu tego walczyka. Wszystko z umysłu trąci myszką w takim właśnie rodzaju. Jest to melodramat, bardzo sentymentalny, takiej niewieściej miłości i poświęcenia oraz takiego męskiego egoizmu, że podejrzewam, iż fabułę ułożyła kobieta. Są to wszystko jednak rzeczy drugorzędne. Najważniejsza jest Irena Dunn (odróżnić ją trzeba od znanej z ekranu, Józefiny), nowe dla nas i naprawdę śliczne zjawisko filmowe. Jest tak piękna, że chwilami nie można jej się dość napatrzeć. Zresztą typowa anglosaska uroda, dobrze nam znana z angielskich pocztówek i pudełek od cukierków, zaś w lepszym gatunku z portretów Gainsborough'a, Reynoldsa, Lawrence'a i innych. Partnera jej dobrze znamy. Nazywa się John Boles i śpiewa tam, gdzie nie trzeba. Głos ma ładny, co da się powiedzieć w równym stopniu a z większym entuzjazmem o głosie Ireny Dunn. Rzecz się dzieje w St. Zjedn. a pod koniec i w Europie. Z rekwizytów interesujących jest stary samochód z przed 5 0lat, tutaj trochę anachroniczny.

Nad program dodatek dźwiękowy ze znana uwertura do opery Rossiniego pt. „Wilhelm Tell" w imponującem wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej.

Efekt pierwszorzędny **(sk).**

Scenarjusze sądowe.

Zawieźli...

— Stasiu!

— ?

— Stasiu!!

— A ku-ku!

Kamienice są podobne do pomarszczonych latarni japońskich. Kula księżyca biega wśród latarni jak wielkie wahadło. Tik, tak. Tik, tak.

— Stasiu!

— ?

— A ku-ku!

Staś siedzi na śniegu na środku ulicy Trockiej. Braciszek (Piotruś) nie może go w żaden sposób znaleźć prawą ręką, podczas gdy lewą trzyma się kurczowo krawędzi dorożki. Są zawiani w trąbę. Nogi jak bawełny, głowy — las szumiący.

Nie są sami. Jest ich dwóch braci i jeszcze dwóch i jeszcze jeden z restauracji. Przyplątał się.

Na Niemieckiej byli już pijani piwem. Na Trockiej Piotruś J. znów stawiał wódkę. Z Trockiej na Niemiecką zpowrotem. Potem znów na Trocką. Piotruś bohater dnia. W kieszeni ma skórzaną podkówkę. W kieszeni drobnica. Grubsze też, 20-tozłotówkami.

— Piotruś!

— A co?

—Daj mi podkówkę. W pijanym sztoku—rynsztoku jesteś. Zgubisz. Albo ci który z kawalerów zabierze. Daj lepiej bratu na przechowanie — Stasiowi zaświtał nagły pomysł.

— Żebyś wiedział, że ci drobnicy nie dam i większych też. — Certował się Piotruś.

W dyskusji wzięli udział nowi przyjaciele. Najintensywniej argumentował Jan Ł.

— Daj mu o co prosi. Pretensję będziesz miał poźniej.

Piotrusiowi w głowie, w głowie w której myśli kotłowały jak brudne kłęby mgieł, zaświeciła nagle jak błyskawica myśl jasna i paniczna:

— Niedość że napili za cudze pieniądze. Te siedemdziesiąt złotych może zginąć!

Wyrwał się z objęć przyjaciół i podbiegł do policjanta który stał na rogu jak latarnia na morzu dla pijanych okrętów.

— Siedemdziesiąt złotych, panie władzo, proszę wziąć na przechowanie.

Posterunkowemu rzadko się zdarzała taka przygoda. Posterunkowy to ani lombard, ani dom zastawny, ani bank, ani P. K. O. Posterunkowy nie ma obowiązku, a tem bardziej prawa brać na przechowanie pieniędzy.

— W takim razie proszę mnie zaprowadzić do komisarjatu lub centralki. — Błagał niezaradnie Piotruś. Dalej już tylko mełł niezrozumiałe wyrazy. Bełkotał.

Towarzysze jednak jego byli nieco trzeźwiejsi i przyszli z pomocą przedstawicielowi władz. Wzięli pod pachy słaniającego się Piotrusia.

—Panie posterunkowy, przepraszamy za wybryk naszego kolegi i dziękujemy za okazaną pomoc. Już go jakoś, bez większego zakłócenia porządku zawieziemy do domu.

Zawieźli. Zawieźli...

Dziesięć minut nie minęło biegnie przez ulcę do posterunkowego, już nawpół otrzeźwiony, w palcie rozpiętem Piotruś.

— Zabrali 70 złotych! 70 złotych zabrali! ryczy.

Zarządzono pościg. Zatrzymano Jana Ł. Postawiono go w stan oskarżenia. Jednak z powodu braku dostatecznych dowodów zwolniono od winy.

Ost.

Sensacyjne aresztowania działaczy komunistycznych w Wilnie.

Nadużycia w łonie miejskiego komitetu K. P. Z. B. i „Morpu". Pieniądze partyjne—na grę w karty i nocne hulanki.

W swoim czasie donosiliśmy już o znacznych nadużyciach, popełnionych w łonie miejskiego komitetu KPZB. i „Mopru".

Jak się obecnie dowiadujemy sprawa tych nadużyć była przedmiotem dochodzeń ze strony specjalnie delegowanych „ludzi zaufania" C. K. K. P. Z. B., przybyłych w tym celu do Wilna.

W związku z tem wileńska policja śledcza dokonała przed kilku dniami sensacyjnych aresztowań wśród działaczy komunistycznych.

Między innymi aresztowano również na dworcu wileńskim, w chwili gdy siadała do pociągu warszawskiego, kurjerkę komunistyczną.

Podczas rewizji znaleziono przy niej obszerne sprawozdanie, treść którego całkowicie potwierdza, iż w łonie

KPZB. i „MOPRU" MIAŁY MIEJSCE ZNACZNE NADUŻYCIA PIENIĘŻNE,

wbrew „kategorycznym zaprzeczeniom" działaczy komunistycznych, kolportowanych przy pomocy ulotek.

Oto są wyjątki ze sprawozdania instruktora obwodowego CK. KPZB.:

„Niezrozumiałem jest postępowanie towarzysza sekretarza i kierowniczki gospodarczej, którzy uzależnili swoją dalszą pracę od rozwiązania partji, z powodu znajdowania się w jej szeregach rzekomego prowokatora. Zaczęli działać wówczas na własną rękę i nie chcieli kontaktować z przedstawicielami KPZB. Kiedy zaś miejski komitet rozwiązano i utworzono nowy

UCHYLILI SIĘ ONI OD PRZEDSTAWIENIA SPRAWOZDANIA KASOWEGO".

W sprawozdaniu C. K. „Mopru" w Polsce powiedziane jest między innemi:

„Sprawa popełnionych nadużyć przez pewnego członka „Mopru" znana jest w całem mieście. Jeżeli nie zareaguje się na to w sposób jak najostrzejszy, to praca w mieście stanie się prawie niemożliwa.

Ostatnim razem otrzymaliśmy wszystkiego 700 zł. Prosimy o każdorazowe nadsyłanie 4.000 zł., gdyż poprzedni komitet, porobił długi, które musimy spłacać".

W sprawozdaniu, pisanem przez sekretarkę C. K. „Mopru" mówi się już całkiem otwarcie, iż w „Moprze" były duże defraudacje, co niezmiernie demoralizująco działało na całą organizację.

Sprawozdanie to pisała, przed osadzeniem jej w więzieniu

FINKIEL HEJMAN, B. STUDENTKA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO, ARESZTOWANA W WILNIE W CHWILI, GDY ZAMIERZAŁA WYJECHAĆ Z WILNA DO WARSZAWY.

Sekretarka rejonowego komitetu KPZB. w Brasławiu przywłaszczyła sobie 260 zł. partyjnych i wydała je na cele osobiste, częściowo oddając siostrze na prowadzenie handlu.

Sekretarz O. K. KPZB. w Wilnie, znany pod pseudonimem „Makar", w dn 10 września 1932 r. uderzył w twarz i dwukrotnie spoliczkował technika O K. KPZB. w Wilnie, za to, że nie mógł się wyliczyć z przysłanych przez kurjera z Warszawy pieniędzy.

W grudniu 1932 r., funkcjonarjusz centralnej techniki KPZB. w Wilnie Szmerko PRZYWŁASZCZYŁ 9.000 zł. i 300 DOLARÓW AMER. PRZEZNACZONYCH NA OPŁACENIE PRZEMYTNIKÓW SPROWADZAJĄCYCH LITERATURĘ KOMUNISTYCZNĄ DO POLSKI.

Gdy zażądano od niego pieniędzy, oświadczył, że pieniądze ukrył w worku z mąką, w sklepie przy ul. Szpitalnej, zaś stamtąd zostały rzekomo skradzione przez złodziei.

Stwierdził to zresztą wszystko jeden z członków KPZB. Benjamin Jocheles, znany w partji pod ps. „Benek", który otwarcie w wydanej przez siebie odezwie zarzucił kierownikom KPZB. w Wilnie defraudacje pieniężne, twierdząc, że skradzione partji pieniądze puszczają na grę w karty i nocne hulanki w kabaretach. (c)

Złoty Sztandar przed Sądem Apelacyjnym.

Lewinson płakał jak dziecko.

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznał sprawę Zelika Lewinzona, domniemanego herszta bandy „Złotego Sztandaru" znanego pod przezwiskiem Chane Bobes, oraz jego wspólników, furmanów — Rubina Kantora i Abla Witkina, skazanych przez sąd okręgowy za porwanie 8-letniego synka współwłaściciela lombardu „Kresowja" Lejbowicza.

Lewinzon i jego wspólnicy dostali wtedy po 4 lata więzienia i zostali pozbawieni praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5.

W świetle wyroku sądu okręgowego Lewinzon zainicjował plan porwania powierzając wykonanie jego Witkinowi i Kantorowi. Nieinteligentni i pozbawieni wszelkiego sprytu furmani zrobili to po partacku. Posadzili dziecko na saneczki i powieźli je do mieszkania swego.

Nie zataili nawet przed porwanym swych prawdziwych imion. Aspirant Niemiro, któremu powierzono śledztwo, wpadł natychmiast na ślad wykonawców perfidnego planu i w tymże dniu zjawił się w mieszkaniu, gdzie przenocowało dziecko. Banda, przerażona sukcesem policji, odwiozła dzieciaka i porzuciła go na ulicy w pobliżu domu Lejbowiczów. Listy zaś które w międzyczasie zdołano wysłać do rodziny dziecka, żądając wykupu w sumie 15,000 złotych, nie odniosły skutku. — Furmani wpadli w ręce policji i zgodnie przyznali się do winy, wskazując na Lewinzona jako na inicjatora porwania. Lewinzon tymczasem czmychnął sobie przezornie i ukrył się w... Oszmianie. Odnalazł go tam pewien wywiadowca. Lewinzon w chwili aresztowania rzekł proroczo:

— Teraz to już wpadłem.

I rzeczywiście wpadł. Ustalono, że zamierzał nawet zgładzić Lejbowicza, gdyby plan wymuszenia nie udał się, a policja wpadłaby na trop sprawców.

W zamierzeniu tem jednak spotkał się z opozycją w łonie bandy i planu musiał zaniechać. Próbował jednak ratować się za wszelką cenę. Bronił się wszelkiemi sposobami. W sądzie okręgowym postawił świadków, którzy zgodnie twierdzili, że Lewinzon nie jest winien, że to jest perfidne dzieło śmiertelnego wroga „Złotego Sztandaru" niejakiego Wójcika herszta bandy „Bruderferajna". To samo twierdzili na rozprawie pierwszej Kantor i Witkin, odwołując swoje zeznania, złożone w toku śledztwa.

Sąd nie dał jednak wiary tym gołosłownym zapewnieniom i skazał Lewinzona.

Basię Klingierową i Genię Kantorową, które gościły w swojem mieszkaniu porwanego Lejbowicza, sąd uniewinnił.

Od wyroku sądu okręgowego prokurator złożył apelację, prosząc o skazanie Lewinzona i jego wspólników każdego na 6 lat więzienia, zaś Klingierową i Kantorową na 3 lata w.

Obrona również złożyła apelację.

Wczoraj odbyła się rozprawa. Salę wypełnił tłum sympatyków porwanego i „porywaczów" tak, iż policjant musiał energicznie stawać w obronie porządku i zapisywać do notesu nazwiska krnąbrnych i natarczywych.

Podczas rozprawy nastąpił sensacyjny zwrot w zeznaniach Witkina i Kantora na niekorzyść Lewinzona, który do winy nie przyznał się. Witkin i Kantor oświadczyli, że do porwania Lejbowicza namówił ich Lewinzon. Odwołali tem samem swoje zeznania z rozprawy poprzedniej. W sądzie okręgowym chcieli ratować Lewinzona. Stary jest. Ma wszak 65 l. Prosił ich by go ratowali.

Upadł na kolana przed nimi, błagał, płakał rzewnemi łzami, jak dziecko. Wzruszyło ich to i dlatego w sądzie okręgowym kłamali. Teraz mówią prawdę.

Lewinzon, starając się wszelkiemi siłami o wyrok uniewinniający, powierzył swą obronę mecenasom Andrejewowi i Czernichowowi i powołał trzech świadków. Świadkowie jednak do sprawy nic nowego nie wnieśli.

Prokurator poparł prośbę skargi apelacyjnej. Obrońcy Lewinzona starali się wykazać brak dowodów winy swego klienta. Mecenasi Frydman i Rudnicki dążyli do złagodzenia kary swym klientom.

Sąd wydał wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji w stosunku do wszystkich skazanych i uniewinnionych, z wyjątkiem Witkina, któremu zmniejszył karę do 1 roku więzienia. Włod.

Stracenie zbrodniarzy.

Wobec nieskorzystania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prawa łaski w stosunku do trzech sprawców ohydnego mordu w gajówce Sosenka, w dniu 18 b. m. o godz. 12.17 w obrębie więzienia karnośledczego w Baranowiczach wyrok śmierci przez powieszenie został wykonany. Egzekucji dokonali kat Braun i jego pomocnik. — Najstarszy z oskarżonych — Karasiun przed wykonaniem wyroku płakał, pozostali dwaj — Baraszko i Chomicz — zachowali się spokojnie.

——oOo——

KRONIKA

Niedziela 19 Luty

Dziś: Konrada.

Jutro: Leona.

Wschód słońca — g. 6 m. 44

Zachód „ — g. 4 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia: — 10° C.
„ najwyższa — 8° C.
„ najniższa — 16° C.
Opad: ślad.
Wiatr: wschodn.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

Przewiwywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 19 lutego według PIM.

Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe lub południowo - zachodnie. W całym kraju rano mgły i opary

OSOBISTA

— **Wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt** rozpoczął w dniu 18 bm kilkutygodniowy urlop, udając się do Łodzi.

MIEJSKA.

— **Linja 5-ta ma być przedłużona do placu Orzeszkowej.** Dowiadujemy się, że władze administracyjne zwróciły się do dyrekcji Tommaka o przedłużenie trasy linji Nr. 5 od ul. Królewskiej do placu Orzeszkowej.

Jak słychać dyrekcja „Tommaka" skłonna jest sprawę tę załatwić pozytywnie.

— **Nowa groźba redukcyj w magistracie.** Dowiadujemy się, że w związku z zamiarem władz skarbowych objęcia z dniem 1 kwietnia wymiaru podatków komunalnych, magistrat poczynił już kroki przygotowawcze w tym kierunku. W związku z tem w kołach pracowników miejskich wzrosła obawa ponownych redukcyj. Redukcje mają objąć w pierwszym rzędzie pracowników wydziału podatkowego. Ogółem ma być zwolnionych ponad 50 osób.

LITERACKA

— **Wieczór ku czci Ryszarda Wagnera** odbędzie się dnia 2 bm. w ramach najbliższej „Środy Literackiej". Prof. Manfred Kridl będzie mówił o twórczości dramatycznej Wagnera, następnie w drugiej części wieczoru usłyszymy wyjątki z najcelniejszych dzieł Mistrza z Bayreuthu.

WOJSKOWA

— **Przygotowania do poboru rocznika 1912 zostały już ukończone.** Referat wojskowy magistratu zakończył już prace związane z układaniem list poborowych rocznika 1912. Listy te w najbliższych dniach zostaną przekazane referatowi wojskowemu starostwa grodzikego, który ze swej strony prześle je niezwłocznie do dyspozycji PKU., celem założenia ewidencji tegorocznych poborowych. Pobór rozpocznie się jak zwykle, w pierwszych dniach maja i będzie trwał przez maj i czerwiec

GOSPODARCZA

— **Zarządzenie w sprawie opieszałości władz wymiarowych w poborze państw. podatku od nieruchomości.** Izba Skarbowa otrzymała z ministerstwa sakrbu zarządzenie w sprawie sprawozdania władz wymiarowych i lustracyj w poborze podatku państwowego od nieruchomości.

W zarządzeniu stwierdzone, iż pewne urzędy wykazują opieszałość w poborze podatków oraz przetrzymują ściągnięte sumy

W związku z tem władze skarbowe zalecają po porozumieniu się z urzędem wojewódzkim wszczynać przeciwko winnym postępowanie dyscyplinarne ,a nawet karno sądowe.

Ponadto władze skarbowe wyjaśniają, iż władze wymiarowe mają prawo we własnym zakresie załatwić odwołania, które dotyczą tylko rachunkowych omyłek, wszelkie inne natomiast odwołania winny być przedstawione Izbie Skarbowej. Spóźnione odwołania rozstrzyga w 1 instancji — Izba Skarbowa z 14 dniową klauzulą rekursową do ministerstwa skarbu.

— **Zwyżka cen zboża na rynku wileńskim. Brak pszenicy.** W ostatnich tygodniach zauważono zwyżkę cen na rynkach w Wileńszczyźnie. Podaż jednak zboża zmniejszyła się znacznie, gdyż rolnicy spodziewają się wydatniejszej zwyżki cen i dowożą do Wilna tylko drobne ilości zboża.

Zresztą dużą przeszkodą były ostatnio warunki komunikacyjne, które obecnie wobec znacznych opadów śnieżnych poprawiły się.

Na terenie Wileńszczyzny zauważono brak pszenicy. Jak przewidują sfery fachowe, w najbliższych miesiącach da się jeszcze dotkliwie odczuć jej brak, gdyż jest jej obecnie o wiele mniej niż w ub. roku.

— **Konsumcja mięsa w Wilnie.** W ubiegłym tygodniu na targ miejski spędzono 1678 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumcję miejscową zakupiono 1613 sztuki, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy.

Spęd bydła ożywiony, lecz mniejszy niż w poprzednim tygodniu. Zapotrzebowanie duże. Ceny w porównaniu z poprzedniemi tygodniami nieco zwyżkowały. Płacono za 1 klg. bitej wagi nierogacizny od 95 do 1.25 gr., zaś za rogaciznę od 65 do 85 za 1 kg.

— **Zmniejszenie się konsumcji piwa w Wilnie.** Kryzys gospodarczy jaki obecnie przeżywamy odbił się również i na konsumcji piwa w Wilnie i na prowincji. W Wileńszczyźnie w ostatnim kwartale wypito piwa mniej o 20 proc. niż w poprzednim. Zaś w m. styczniu mniej o 25 proc. niż w listopadzie i grudniu ub. roku.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z Koła b. wychowanków handlowej szkoły Maciejewiczowej.** W niedzielę dn. 12 lutego rb. na zebraniu b. wychowanek szkoły handlowej p. J. Maciejewiczowej zapadła uchwała utworzenia koła b. wychowanek (Maciejówek). Komitet organizacyjny uprzejmie prosi koleżanki o piśmienne zgłaszanie się pod adresem Słowackiego 16 m. 4 do p. ze Sznejderów Bernadety Cywińskiej.

Jednocześnie komitet podaje iż walne zebranie Koła odbędzie się w dniu 26 lutego rb. punktualnie o godz. 12 w mieszkaniu z Kiewliczów Karoliny Wróblewskiej (Wielka 44 m. 7).

— **Z koła b. wychowanek Gimnazjum SS. Nazaretanek.** Zebranie i herbatka koła b. Wychowanek Gimn. SS. Nazaretanek odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4 pp. w lokalu szkoły

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z T-wa Eugenicznego (Walki ze zwyrodnieniem rasy).** 23 lutego w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt na temat „Alkoholizm a Rasa".

Początek o godz. 5.30 w. Wstęp wolny.

— **Z Wil. T-wa Filozoficznego.** W poniedziałek dnia 20 lutego br. o g. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu odbędzie się VI Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa. Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu odbędzie się 25 posiedzenie naukowe.

— **Zebranie Zw. Właśc. Śr. i Drobn. Nieruchomości.** W dniu 19 lutego 1933 r. o godz. 13 w sali domu Nr. 11 przy ulicy Orzeszkowej — odbędzie się walne zebranie członków Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i woj. Wileńskiego w sprawach podatkowych, eksmisji wykupu ziemi.

— **Z Klubu Włóczęgów.** We wtorek dn. 21 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 111 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. — Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym referat p. d-ra Bolesława Wścieklicy p. t. „Kryzys gospodarczy w Polsce i jego cechy specyficzne". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości — akadmików 20 gr. — Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. między 18 — 20 w lokalu przy ulicy Biskupiej 4 m. 7 (tel 99). Wstęp za zaproszeniami imiennemi.

— **Odczyt antropozoficzny.** W poniedziałek 2 0lutego p. Al. Pozzo, współpracownik Goetheanu (Dornach, Szwajcarja) wygłosi w sali domu rosyjskiego (Mickiewicza 22) odczyt p. t. .Temat antychrysta w w. XX.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Wieczór litewski.** Litewskie Towarzystwo Sztuki i Leteratury urządza dnia 19 lutego rb. o godzinie 5 po południu w sali Zw. Akad. Litwinów USB. (ul. Wileńska Nr. 28) trzeci kolejny wieczór, na modłę śród literackich związku literatów polskich, dla swoich członków i ich gości. Na wieczorze tym ks. dr. Antoni Wiskont wygłosi odczyt na temat „Analiza doznań estetycznych", oprócz tego, młodzi poeci i literaci litewscy będą recytowali swoje utwory,

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Rzemieślnicy wileńscy uskarżają się na konkurencję warsztatów szkolnych i więziennych.** Do odnośnych władz wpłynęło szereg zażaleń rzemiosła wileńskiego na konkurencję warsztatów szkolnych i więziennych. Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki powierzania zamówień warsztatom szkolnym na wykonanie rozmaitych robót Dochodzi do tego, że zamówienia obejmują wykonanie nietylko prostszych przedmiotów, ale i bardziej skomplikowanych jak urządzeń instalacyjnych czy też maszynowych.

Z rzemiosłem zrzeszonem konkurują również warsztaty więzienne, które znacznie taniej wykonują zamówienia ,gdyż mają robociznę prawie za darmo, nie opłacają podatków i żadnych opłat socjalnych. Dotyczy to samo szkół, które nawet korzystają z subwencyj różnych instytucyj i przedsiębiorstw i dlatego też mają zawsze możność zaofiarowania ceny niższej od rynkowych.

RÓŻNE.

— **Czytelnia R. W. Z. A.** Rada Wileńskich Zrzeszeń Arstycznych zawiadamia, że w dniu 15 bm została otwarta Czytelnia RWZA. — Ostrobramska 9 m. 4.

Godziny funkcjonowania Czytelni od 5 do 7 wiecz.

— **Papier ma potanieć.** Jak nas informują z kół hurtowników branży papierniczej w najbliższych dniach mają zostać obniżone ceny dla szeregu gatunków papieru w granicach od 2 do 10 procent.

ZABAWY

— **Dancing — Bridge** organizowany przez Komitet Opieki Szkolnej Państw. Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Wilnie odbędzie się w dn. 26 lutego br w salonach hotelu Georges'a

Protektorat honorowy raczył objąć J. W. Pan Kurator Kazimierz Szelągowski.

Lista gospodarzy zostanie ogłoszona dodatkowo. — Wstęp 3 zł., akad. 2.

— **Bal kostjumowy Włóczęgów i studentów wydziału sztuk pięknych.** W sobotę dn. 25 lutego odbędzie się u Georges'a „Bal Kostjumowy", urządzany przez studentów Wydziału Sztuk Pięknych i „Klub Włóczęgów" Dekoracje pod hasłem: „Stare miasta. Bal pod latarnią". W programie: Rewja kostjumów i pomników. Bufet przy karczmie „Pod trzema tarczami". Początek balu o 10 wiecz. Ceny biletów 2 i 4 zł.

Wstęp za zaproszeniami .które otrzymać można u studentów Wydz. Sztuk Pięknych i u Włóczęgów.

— **Wszyscy na kulig - dancing!** Przypominamy że kulig - dancig organizowany przez Koło Przyjaciół Harcerstwa Oddz. Wil. ZHP. odbędzie się w niedziele 19 bm.

Kulig wyruszy o godz. 17 z pl. Jezuickiego (przed DO. War.) koło ul. Ludwisarskiej. Dancing w kasynie ofic. 85 p. p. w N. Wilejce. Powrót kuligiem o północy.

Bilety — zaproszenia można nabywać w niedzielę od godz. 12 do godz. 14 w cukierni Sztralla (róg Tatarskiej) i przed wyjazdem koło D. O. War.

Cena biletów wraz z kuligiem zł. 4—, akademickie zł. 3. Wstęp na dancing (dla nie biorących udziału w kuligu) zł. 2.—, akadem. zł. 1.

Kulig urozmaicony szeregiem niespodzianek!

SPORT

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE. (Pat). W sobotę w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski rozegrany został bieg pań. Bieg został rozegrany w konkurencji krajowej na dystansie około 8 km. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Zofja Stopkówna w czasie 53 min. 38 sek. Dalsze miejsca zajęły Kotarska 53 min., Wilżanka - Czechowa — 56 min. 3 2sek.

ZAKOPANE. (Pat). W sobotę, w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbył się bieg na 18 km otwarty i złożony. Ostateczne wyniki biegu otwartego są następujące:

Pierwszy Musil Cyryl (Czechosłowacja) 1 g. 23 m. 35 sek., drugi Bronisław Czech (Polska) — 1 g. 24 m. 45 s., trzeci Barton (Czechosłowacja) 1 g. 25 m. 34 s., czwarty Słowiński (Polska) 1 g. 26 m. 49 s., piąty Feistauer (Czechosłowacja) 1 g. 27 m. 58 s., szósty Izydor Łuszczek (Polska) 1 g. 28 m. 02 s.

W wyniku biegu złożonego na pierwszem miejscu znalazł się Bronisław Czech z notą 240 punktów, przed Bartonem (Czechosłowacja) 235,5 p. Dalsze miejsca zajęli: Feistauer (Czechosłowacja) 223,5, Łuszczek 222,5 Dawidek 220,5, Marusarz Stanisław 217,5, Marusarz Jan 217,5, Marusarz Andrzej 211.5.

OTWARTE TURNIEJE TENISOWE.

NOWY YORK. (Pat). Sensację w amerykańskich kołach sportowych wywołało postanowienie amerykańskiego związku tenisowego, dotyczące wprowadzenia już w roku bieżącym otwartych turniejów tenisowych, — w których startować będą mogli narówni amatorzy z zawodowcami. Pierwszy taki otwarty turniej tenisowy odbędzie się we wrześniu w Filadelfji i już dziś budzi powszechną sensację. Organizatorzy liczą, że spotkania zawodowców z amatorami znakomicie zasila kasy amatorów nowemi dochodami.

SUKCES POLAKÓW.

BAHINJA. (Pat). W pierwszym dniu wszechsłowiańskich zawodów narciarskich o mistrozstwa Sokoła polscy zawodnicy odnieśli dwa wielkie sukcesy. W biegu pań o charakterze zjazdowym na 2 km. przy różnicy poziomów około 500 metrów zwyciężyła Polankowa. W biegu panów 4 i pół km. różnica poziomów między startem a metą 300 metrów na bardzo trudnej trasie zwyciężył Władysław Czech.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). DEWIZY: Londyn 30,65 — 30,80; Nowy York kabel 172,42; Włochy 45,62 — 45,84; Berlin 212,75. Amerykańskie dewizy stałe europejskie mocne.

Dolar w obrotach prywatnych 8,90¾.

Rubel złoty 4,77.

Urząd Skarbowy w Wołożynie

podaje do publicznej wiadomości, że odbędzie się w m-cu lutym sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1) w dniu 23 lutego 1933 r.

a) w m. Wołożynie

kloców sosnowych	szt. 200	od zł. 1400
deski sosnowe	m³ 15	od zł. 300
owsa i jęczmienia	pudy 50	od zł. 75
piły tartaczne	szt. 2	od zł. 100
drzewa opałowego	m³ 75	od zł. 150
deski sosnowe	m³ 136	od ceny wywoławcz.

b) w Żardelach, gm. Wisznlew.

deski klonowe	m³ 286	od zł 8580
bale sosnowe	m³ 406	od zł 890
deski klonowe	m³ 300	od ceny wywoławcz.
drzewo opałowe	m³ 15930	„ „ „
deski olchowe	m³ 387	„ „ „
drezyna motorowa	szt. 1	„ „ „
wagonetek	szt. 8	„ „ „
deski lipowe	sztabli 10	„ „ „
kora lipowa	pudów 50	„ „ „

2) w dniu 24 lutego 1933 r.

a) na st. Bohdanów

kloce brzozowe	m³ 17	od ceny wywoławcz.
kloce osikowe	m³ 25	„ „ „
kloce olchowe	m³ 15	„ „ „
drzewo opałowe	m³ 30	„ „ „

b) w Ługomowiczach

deski sosnowe	m³ 1915	od ceny wywoławcz.
jęczmień w ziarnie	klg. 4700	od zł. 550
owies w ziarnie	klg. 1780	od zł. 200
drzewo opałowe	m³ 400	od zł. 400
budulec sosnowy	m³ 150	od zł. 1300
żyto w ziarnie	klg. 6150	od zł. 700
kanapa obita ceratą	szt. 1	od zł. 30
stół dębowy	szt. 1	od zł. 20

Obwieszczenie o licytacji.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. z dnia 22 lipca 1932 r. N. 62 poz. 580). 2 Urząd Skarbowy w Wilnie zawiadamia, że w dniu 22 lutego rb. o godz. 10 w Sali Licytacyjnej 2 Urzędu Skarbowego (ulica Niemiecka 22) odbędzie się licytacja ruchomości, zajętych na zaspokojenie należności Skarbu Państwa i Magistratu m. Wilna.

Sprzedawane będą w pierwszym terminie: kredens oszklony, harmonja (basy nożne), lustra tremo, szafy do ubrania, skóra na podeszwy, stół, stolik do samowaru na łączną sumę zł. 214.

W terminie II: zegar ścienny, kanapa obita pluszem, krzesła, szafy, stół, samowar, stoliki restauracyjne, kredens dębowy, pończochy, skarpetki, zeszyty, blaty marmurowe, lustro, cukierki, czekolada, — które będą sprzedawane od ceny zaofiarowanej.

Ponadto w dniu 22 lutego rb. o godz. 12 przy ul. Szeptyckiego 16—a (garaż Bunimowicza) odbędzie się sprzedaż w I terminie autobusu firmy Chevrolet oszacowanego na sumę 500 zł.

Kierownik Urzędu.

Dnia 12. II. zosttała zgubiona legitymaja Nr. 5752 należąca do Zimana Samsona, słuchacza II-go roku Studjum Rolniczego U. S. B. Wilno, unieważnia się.

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies, mały pudelek, odebrać ul. Skopówka 6 m. 11. Po trzech dniach od daty ogłoszenia uważam za własność.

ST. A. WOTOWSKI. 11

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Tak! — przytwierdziła, skoro Jan jest w domu. Jestem spokojna. Zapiąwszy rękawiczke, położyła dłoń na klamce i już miała wyjść, gdy wtem stary sługa nieśmiało dotknął jej ramienia. A w słowach jakie wymówił, znać było ogrom wielkiego przywiązanie do Kiry.

— Hrabianko! — wymamrotał z niepokojem, niby wtajemniczony w jej plany — czy... Czy... to wszystko się szczęśliwie skończy? Po ładnej twarzyczce Kiry przebiegł nieokreślony uśmiech, wnet jednak, w jej wielkich niebieskich oczach, zajaśniał wyraz triumfu.

— Musi się dobrze skończyć — wyrzekła stanowczo — i to dziś jeszcze! Nie darmo przezwano mnie złotowłosym sfinksem! — W tej samej sekundzie, mimo tych słów! przepojenych pewnością siebie, jej serce ścisnęło się złem przeczuciem. Ale, wnęt postarała się je odgonić od siebie. Na jakąż przeszkodę mógł natknąć się plan, tak dobrze przemyślany?

Rozdział VII.

Butelka węgierskiego wina.

Kira zajęła miejsce w pierwszej napotkanej taksówce, rzucając adres domu, w jakim zamieszkiwał Turski. Nie dojeżdżając jednak poleciła zatrzymać się szoferowi i wysiadła z samochodu. Zdala widniała jasno oświetlona wystawa kolonjalnego sklepu. Tam weszła i pośpiesznie jęła zakupywać różne smakołyki i zakąski. Wreszcie podano jej butelkę wybornego węgierskiego wina.

— To będzie najlepsze! — pomyślała, płacąc za sprawunki przy kasie pięćdziesięciozłotówką, otrzymaną od Jana. Mój „małżonek" jest nieprzyzwyczajony do picia!

Teraz, choć wiedziała, że Turski nadejdzie po niej, popędziła do domu. Prędko jęła rozwijać zakupy i ustawiać je w jadalni na stole, zasłanym najparadniejszym, śnieżno-białym obrusem.

—Niechaj się ucieszy! — przebiegło w jej duchu złośliwe spostrzeżenie.

Gdy skończyła, jęła liczyć minuty, by on rychlej się zjawił. Działo się to po raz pierwszy, by Kira, a właściwie w domu Turskiego — Krysia z utęsknieniem oczekiwała na powrót męża.

— Byle prędzej — nerwowo powtarzały jej usta.

Turski, jak zresztą zapowiadał, przybył tuż przed dziewiątą. Spodziewał się, że zastanie Krysię w łóżku chorą i niezwykle zdziwił się, tą zmianą. Przed nim stała żona wesoła i uśmiechnięta, a zarówno sam pokój starannie uprzątnięty, jak i suto zastawiony stół, nadawały mieszkanku jakiś odświętny charakter.

— Cóż to za ucztę przygotowałeś? — zapytał, wodząc dokoła zdziwionym wzrokiem po licznych zakąskach i butelce wina. — Przecież nie spodziewamy się gości?

— Czyż z ciebie nie najdroższy gość? — zaśmiała się filuternie. Nikogo się nie spodziewam! — Ale, tyle mam kłopotu z mojemi migrenami i niedomaganiami że pragnę czasem przyjąć cię inaczej. Oświadczenie to nie przyprawiło Turskiego o wybuch radości. Nie dalej, nizli dziś, w czasie obiadu, powitała go Krysia taką samą przemową, była niezwykle uprzejmą, a później rozpoczęły się niezrozumiałe dąsy i kaprysy. Co prawda starała się potem załagodzić sytuację, a on wzruszony ucałował ją, lecz teraz właśnie, gdy powracał do domu, wszystkie te „zagadkowości" postępowania żony jęły go dręczyć ze zdwojoną siłą. I te migreny, zjawiające się nagle i raptem znikające bez śladu? Jak można było „rozgryźć" tę istotę, pojąć pobudki, jakie nią kierowały? Toć stale przymilała się i przemawiała przez półgodziny nader uprzejmie, by w następnej chwili stać się zimną i zagadkową osobą, a wszelkie próby zdarcia zasłony z jej tajemniczości spełzały na niczem.

— Jak długo potrwa ten dobry humor? — pomyślał, nadrabiając minę i siadając do stołu — i jaką nową burzę, czy też niespodziewaną migrenę przyniesie?

Chwilowo, jednak, nic nie wróżyło tej burzy, a Turski, biedny, naiwny Turski, zpowrotem odzyskiwał zaufanie.

Silnie tu była pomocna butelka starego, węgierksiego wina, którą otworzyła Krysia. Gdy, po spożyciu znakomitych zakąsek, łyknął pierwszy kieliszek, wydało mu się, że krew krąży w żyłach ze zdwojoną szybkością i że dokądciś daleko hen odbiegają poprzednie podejrzenia.

—Jednak — w jego mózgu zaświtała raptownie poprzednia myśl uporczywa — czemu nie chciała wyjść do Trauba? I ten Traub też zachowuje się dziwnie! Et głupstwo! Jakiż cel miał kłamać i wprowadzać w błąd, że Krysia nie jest hrabianką Kirą?...

—Wciąż jeszcze dręczy cię hrabianka Kira? — zawołała niby odgadując jego myśli, i pragnąc go wybadać. I sądzisz, że umyślnie nie chciałam poznać się z Traubem?

— Ależ, bąknął zażenowany...

Więc, skoro mi wierzysz, to na naszą zgodę napijmy się wina! I proszę cię bardzo, byś nigdy mnie nie dręczył niedorzecznemi posądzeniami

Znów napełniła kieliszki, wychylając swój równocześnie z mężem do dna. Ale choć stary węgierski trunek działał na Turskiego widocznie, nie okazywał on tego wpływu, na jaki liczyła Krysia. Oczy jego poczynały świecić i wiódł coraz bardziej rozmiłowanym wzrokiem za żoną.

Nagle pochwycił za butelkę.

— Krysiu! — Wyrzekł nalewając — zgoda! Przysięgam, że nigdy więcej cię nie będę podejrzewał! Ale zaproponuję nowy toast:

— Bądźmy, naprawdę, mężem i żoną! Oczekiwał niespokojnie, co ona odpowie.

— Oczywiście! — szepnęła, rumieniąc się, Krysia, niby zgadzając na tę prośbę, a w duchu pomyślała: — Zaraz stanie się natarczywy. — nie pozostaje nic innego, tylko proszek...

Tak, nasenny proszek, który od tygodni oczekiwał na swe przeznaczenie, w głębi torebki.

— Zgadzasz się! — zawołał w porywie radości — dasz mi nareszcie ucałować zaraz ucałować twe usta?

—Owszem... bąknęła, niby zażenowana — tylko... tylko zaczekaj chwilę...

Wybiegła do sypialni.

Powiódł za nią rozkochanym wzrokiem. Czyżby zbliżał się moment wysnionego szczęścia? Bo, nietyle grała w nim pozioma żądza, co chęć utwierdzenia się w jej posiadaniu, pewności, iż jest naprawdę jego żoną. Widocznie i Krysia doszła do przekonania, że należy zerwać z dotychczasowem postępowaniem, pełnem kłamstwa i obłudej komedji. Ale, jeśli cofnie się, jak tylekroć czyniła to w ostatniej chwili? (D. c. n.).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.